



Pacyfikacja Małopolski i ustawy wyjątkowe na posiedzeniu Sejmu

Warszawa, 26. 1. —

Posiedzenie plenarne Sejmu rozpoczęło się o godzinie 5-ej w atmosferze zaciekania i wyczekiwania na spodziewaną odpowiedź rządu na interpelację brzeską, oraz na podjęcie dyskusji w sprawie pacyfikacji w Małopolsce Wsch., i wniosków, dotyczących zawieszenia dochodzeń sądowych przeciwko posłom. Galeria pełna, w loży dyplomatycznej widać kilka postaci z dyplomacji. Na ławach ministerjalnych zasiadł cały gabinet z prem. Sławkiem na czele oraz wszyscy podsekretarze stanu. Przewodniczy marsz. Świtalski.

Posiedzenie zaczyna się od złożenia ślubowania przez nowowybranych posłów. Stan. Ostrowskiego i Wład. Starze. Z kolei przystąpiono do sprawozdania komisji prawniczej o ustawie, uchylającej przepisy wyjątkowe, związane z pochodzeniem, narodowością, językiem, rasą lub religią.

Sprawozdawca, pos. Jeszke (Bl. Bezp.) stwierdził, że komisja odrzuciła zarówno poprawki Koła żydowskiego, jak i wniosek S. ron. Narod. o odroczenie dyskusji do czasu przygotowania ustawy, wyliczającej ściśle te przepisy, które mają być zniesione.

Pos. Sommersztajn (Kolo Żydowskie) domagał się, wprowadzenia w całej rozciągłości w życie art. 5 konstytucji, traktującego o prawach obywatelskich oraz by Żydzi byli dopuszczeni do pracy na rzecz państwa.

Pos. Jazwiński (Kl. „Narod.“),

Gandhi nie chce wyjść z więzienia

BOMBAJ, 26.1. — Gandhi, którego miano dziś uwolnić, odmówił opuszczenia więzienia, motywując to stanowisko tem, że dotychczas w sprawie eksploatacji soli nie została zniesiona odpowiednia ustawa, oraz że nie zwolniono osób uwięzionych za udział w kampanji biernego oporu.

LONDYN, 26.1. — Według doniesień telegraficznych z Bombaju w związku z decyzją wypuszczenia na wolność Gandhiego, wiele walów giełdowych podniosło się o 20 pkt.

Otwierają się drzwi więzień w Indjach

ALAHADAD, 26.1. Przewodniczący hinduskiego kongresu narodowego Pandit Jawaharia Nehru został wypuszczony na wolność.

zaznacza, że nie jest przeciwny zniesieniu ograniczeń, ale przedłożony projekt skonstruowany jest wadliwie i niejasno.

Ks. Czuj (B. Bezp.) z zadowoleniem podnosi, że nowa ustawa znosi także ograniczenia, odnoszące się do Kościoła katolickiego, zwłaszcza na terenie b. zaboru rosyjskiego.

Pos. Bittner (Ch. D.) przeciwnie, uważał, że ustawa nie znosi ograniczeń Kościoła kat., natomiast utrzymuje przywileje cerkwi prawosławnej. Jako przykład przytacza, że cerkiew prawosławna, może unieważnić małżeństwo, zawarte przez dwoje katolików w kościele katolickim, jeżeli później jedno z małżonków przeszło an prawosławie. Mówca domaga się odesłania z powrotem ustawy do komisji dla pracowania jej.

Posel Minberg (Bl. Bezp.) uważa, że stoimy przed niezwykle doniosłym faktem. Nareszcie doczekaliśmy się chwili uchycenia tych ograniczeń, które mimowoli zaciążyły piętnem hańby na naszym ustawodawstwie.

Głos: Co to za nasze ustawodawstwo, to nie myśmy uchwalali.

Pos. Minberg uważa, że ustawa ta przyczyni się do uzdrowienia stosunków polsko-żydowskich, co wyjdzie na korzyść Rzeczypospolitej i jej obywateli.

Po przemówieniu referenta pos. Jeszkego przystąpiono do głosowania, w którym odrzucono wniosek Kl. Nar. o odesłanie sprawy do komisji oraz wszystkie poprawki i przyjęto ustawę w brzmieniu komisijnem w drugim

i trzecim czytaniu.

Przystąpiono następnie do sprawozdania komisji administracyjnej o wniosku Kl. Ukraińsk. o sprawie pacyfikacji Mał. Wsch.

Sprawozdawca pos. Zdz. Stroniski (Bl. Bezp.) zaznacza, że komisja administracyjna nie mogła wziąć za podstawę swych rozważań jedynie wiosku posłów ukraińskich. Wniosek mówił tylko o skutkach, pominał zaś przyczyny, które skłoniły rząd do wydania zarządzeń ochronnych. Posłom ukraińskim nie chodziło o wyjaśnienie sprawy, ani o zapewnienie spokoju w Małopolsce Wsch. Wniosek posłów ukraińskich należy uważać wyłącznie za akt politycznej demonstracji. Mówca stwierdza, że między ludnością polską i ukraińską stosunki układają się normalnie, poza tem ostatnio i instytucje kulturalne ukraińskie zaczynają rozwijać się w całej pełni, co mówca ilustruje szeregiem przykładów. Ludność ukraińska zamieszkuje wielkie tereny poza Polską, jednak nie widzimy tam tego rozwoju.

Referent podkreślił w dalszym ciągu, że jedynie wrogie nastawienie polityczne siebie zadrażnia pomiędzy dwoma narodami. Pewne koła ukraińskie pracują właśnie w tym kierunku.

Mówca stwierdza, że Ukraińska Organizacja Wojskowa zrodziła się w posiewie zbrodni. Kulebke swa ma w Berlinie. Czemu zamordowano Twerdochliba, który pragnął zgody z Polską. Skarża się tutaj niektórzy na zamknięcie gimnazjów, ale nie mówi się o tem, że w Przemyslu zamordowano dyrektora Matwijaka za

lojalny stosunek wobec państwa polskiego.

Na wiosnę gdy zagranicą wszczęta została kampania przeciw Polsce i jednocześnie był zjazd personelu z atakami na Prezydenta chciano ten moment wyzyskać, sprowokować masowe wystąpienie przeciw państwu według uplanowanego planu. Zaczęło się od krwawego napadu pod Bóbrka, później poszło dalej.

Tu referent odczytuje

dluga listę aktów sabotażu,

podpażeń folwarków, zamachów na linie kolejowe, cytuując daty i miejscowości.

Wyliczenie to przerywają posłowie z B.B. okrzykami: Do Genewy! Niech Ciolkosz pojedzie z tem do Berlina.

Referent ciągnie dalej: Sabotaż trwał przez dwa miesiące, a ukraińskie koła polityczne milczały. Kier mijał, czynni byli tylko sabotażyści. Trzeba było nadzwyczajnego wysiłku kół kierowniczych Polski, żeby nie dopuścić do odruchu ludności polskiej.

Rząd nie mógł być biernym i zarządzona została pacyfikacja. Akcja dotknęła tylko te powiaty gdzie się zbrodnie szeregowały.

Referentowi odpowiada pos. Baran (Kl. Ukr.), który oświadcza, że na ziemiach ukraińskich, w państwie Polskiem od początku panują

stosunki anormalne

Na tem tle wynikił sabotaż. Mówca wylicza szereg aktów rzekomych nadużyć policji i wojska w poszczególnych powiatach trzech województw. Mowa przerywana była okrzykami, obfitym w cały, szereg danych

Po posle Baranie zabiera głos pos. Dubois (PPS).

Strajk w Zgierzu

ŁÓDŹ, 26.1. — W szeregu fabryk w Zgierzu wybuchł dziś strajk robotników z powodu obniżenia im płac o 10 proc.

Ogółem porzucito prace około 800 robotników.

Żebrakom nowojorskim powodzi się wcale nieźle

NOWY JORK, 26.1. Żebracy nowojorscy dostają od publiczności 50.000 dolarów dziennie, czyli około 18 milionów rocznie.

Proces o zniesławienie sędziego Demanta

Warszawa, 26. 1. —

Po zamknięciu przewodu sądowego w procesie przeciw rektorowi Robotnika o znieważenie sędziego Demanta zabrał głos oskarżyciel publiczny prok. Kawczak.

Mówca podkreślił potworność rzucanych na zasłużonego człowieka insynuacji.

Sędzią Demantem przedtem się nie interesowano, a rzucono się dopiero na niego z chwilą gdy otrzymał zlecenie przeprowadzenia śledztwa w sprawie brzeskiej.

Organom opozycyjnym chodziło o zohydzenie i obrzydzenie życia tym wszystkim, któ-

rzy dotykali się sprawy brzeskiej, by ich do niej zniechęcić i uniemożliwić właściwe wykonywanie obowiązków służbowych.

Przewód sądowy zdemaskował ohydny plotkę i postawił w przykrem i niesympatycznym świetle adwokata Konica, który wyszedł jako dziwny oportunistą życiowy. Gdy był w niebezpieczeństwie szukał opieki u tych ludzi, których następnie po powrocie do kraju uznał za właściwe podać w podejrzenie.

Oskarżyciel publiczny żądał względem oskarżonego ze względu na złą wiarę i szkodliwość akcji „Robotnika“ najsurowszego wymiaru kary, t. j. roku więzienia.

Kupując chleb, węgiel czy buty żywymy armję pośredników

Skończy się jednak pasorzytowanie na konsumentach

Walkę z rozpiętością cen uznał Rząd za najpilniejsze zadanie chwili.

O potrzebie prowadzenia tej walki świadczą następujące przykłady, zaczerpnięte z różnych dziedzin handlu.

I tak lekkie wetny damskie, które u producenta kosztują 4.50 do 21.50 zł. za metr, konsument musi kupować po 5.90 — 30.50 zł., jedwabie, sprzedawane przez producenta od 6.50 do 30.26 zł., w detalu kosztują 9 do 42 zł.

Ta dysproporcja między ceną hurtową a ceną detaliczną staje się szczególnie uderzająca jeśli idzie o

obuwie.

Półbuty męskie czarne z chromu producent sprzedaje po 32.40, detalista po 45. te same buty z gemzy kosztują kupca detalicznego 34. zł. 85 groszy, publiczność zaś płaci 47 zł. Lakierki męskie, które producent sprzedaje po 38 zł., kosztują w detalu 53 zł.

A teraz

węgiel.

Koncern płaci kopalni 36 zł. 10 gr., hurtownik płaci koncernowi 38, detalista hurtownikowi 38.50, zaś obywatel detaliście 66 zł. za tonę. Jeżeli nawet odliczymy wysokie koszty transportu, to i wówczas będziemy mieli dwu-

krotne zwiększenie się ceny.

Nafta z 58 zł. 85 gr. za 100 kg. wzrasta u detalisty do 70 groszy za litr.

A oto obciążenie podstawowe go artykułu odżywiania s.e. **chleba.**

Kilogram żyta kosztuje 19 gr., kilogram chleba około 44 gr., kg. pszenicy 27 gr., kg. chleba pszenego 75 gr.

Cyfry te mówią same za siebie.

Rząd sen. Lavała wyłania się z narad politycznych

PARYŻ, 26.1. — Senator Laval obecnie także teke spraw wewnętrznych, a Briand sprawy zagraniczne.

Również prawie już zapewniony jest udział w gabinecie Tardieu, Ma-

Lotnicy polscy przed sądem niemieckim mimo wyraźnego braku winy

W sprawie lotników polskich, którzy zmuszeni byli do lądowania pod Opolem, niemieckie władze prokuratorskie wygotowały już akt oskarżenia.

Prokuratura oskarża sierżanta Woffa i plutonowego Imię o to, że: 1) przekroczyli granicę państwa niemieckiego bez upoważnienia, że nie byli w posiadaniu koniecznych dowodów osobistych; 2) jako cudzoziemcy nie zastosowali się do paragrafu przepisów paszportowych, nakazujących wylegitymowanie się paszportem lub innym dozwolonym w przepisach, dowo-

dem osobistym; 3) przeciwdziałał przepisom o ruchu samolotów oraz że naruszyli ustawę o komunikacji lotniczej.

W dalszym ciągu akt oskarżenia omawia wypadki związane z samem wylądowaniem lotników polskich pod Opolem, poczem podaje orzeczenie rzeczoznawcy Oxe, który w swym oświadczeniu stwierdza, że zablądzenie lotników nie było wykluczone z powodu uszkodzenia kompasów i złej pogody.

Jednak mimo tych okoliczności, niemieckie władze prokuratorskie pniały za stosowne w zakończeniu aktu oskarżenia postawić wniosek o odbycie rozprawy głównej przed sądem pokoju w Opolu, oraz zarządzenie dalszego aresztu śledczego w stosunku do lotników polskich.

Łódź otrzyma Wyższą szkołę tkacką

Organizacje przemysłu włókienniczego w Łodzi wystąpiły do ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego z obszernym memoriałem w sprawie przyspieszenia załatwienia szeregu uchwał organizacji przemysłowych o założeniu Wyższej Szkoły Tkackiej w Łodzi.

Konferencje na terenie ministerstwa doprowadziły do zasadniczego porozumienia w sprawie utworzenia takiej szkoły na terenie Łodzi, która przeznaczona byłaby dla majstrów, farbierzy i mechaników przemysłu włókienniczego.

Blisko pół miliona zaprotestowanych weksli w grudniu

Ogólna ilość weksli zaprotestowanych w całej Polsce wynosiła w m-cu grudniu 453.195 sztuk, na sumę 118.244.300 złotych

Zjazd

w zędników skarbowych

Dn. 31 b. m. odbędzie się w Warszawie walny zjazd delegatów kół Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych R. P. Tematem obrad zjazdu będą warunki bytu pracowniczego.

P.K.O. w Argentynie

Pocztowa Kasa Oszczędności zamierza w najbliższej przyszłości otworzyć swą agenturę w Argentynie dla obsługi licznych emigrantów polskich.

Pochmurno, odwił i deszcz

Dziś przeważnie pochmurno i miejscami opady. Po słabych nocnych przymrozkach w ciągu dnia odwił, jedynie w Wileńskiem lekkim mroz. Słabo, później umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

B. poseł do Sejmu Żuk skazany na 2 lata ciężkiego więzienia

KRZEMIENIEC, 26.1. Odbyła się ta sprawa b. posła na Sejm i czołowego kandydata przy wyborach obecnych z listy Bloku Ukraińsko-Białoruskiego, Semena Żuka, oskarżonego o antypaństwowe wystąpienie w Wyszo-

ginot, Flandin, Alberta Sătraut, Da ladier i Chautemps.

Laval liczy też na pomoc de Jouvenel i dwóch deputowanych socjalnych radykałów Paganona i Julien Durana.

gródka na wlecu przedwyborczym przy uzupełniających wyborach do Senatu.

Żuk został oskarżony na 2 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

Bilans ruchu wyzwoleńczego w Indjach 109 zabitych — 427 rannych — 23.500 uwięzionych

NEW DELHI, 26.1. — Na zebraniu Rady Ministrów jeden z ministrów oświadczył, że w okresie od kwietnia do grudnia r. ub. aresztowano 54.000 osób, 23.500 osób po-

zostało dotychczas w więzieniu. W okresie od kwietnia do lipca r. ub. na ulicach zabito z pośród publiczności 100 osób, zaś rannych 427.

Straszny czyn szaleńca Klucze narzędziem mordu

BYDGOSZCZ, 26.1.—Tel. wł. W zakładzie psychiatrycznym w Kocborowie przeżywał robotnik Edmund Przybylski, oddany na obserwację po zamordowaniu właściciela fabryki w Gnieźnie Warma oraz narzeczonej swej Skibińskiej. W ostatnich dniach Przybylski zaczął zdradzać objawy furji. Wczoraj w chwili gdy dwaj sanitariusze próbowali go uspokoić, zdołał wyr-

wać im pek ciężkich kluczy i zadał nimi śmiertelny cios w skroń jednemu z nich.

Wyspa platyny

NOWY JORK, 26.1. Z Santjago de Chili donoszą o odkryciu na wyspie Chiloé niezmiernie bogatych złóż platyny. Z tonny rudy otrzymuje się podobno 12 — 14 gramów platyny.

STRESZCZENIE W PĘTACH ŻADZY ŻŁOTA

Ewa Turko, dziedziczka dóbr w Małopolsce wschodniej, jest niepełnoletnia, majątkiem jej zarządza stryj, August Turko, który utrzymuje w Borach swego sekretarza. Przeważa

Od pewnego czasu dzieje się w Borach tajemnicze historie. W nocy po komnatach starego dworu grasuje „upiór”. Przetarżona Ewa wkradła do Warszawy, by zażądać pomocy detektywa, Baltazara Szafrana.

W mieszkaniu Szafrana zastaje Ewa Rafała Królka — wędrownego reportera Ewa

bierze Królka za Baltazara Szafrana i opowiada mu o tajemnicach dworu w Borach. Reporter jako Szafran wyleżdża do Borów Rafał Królka zaczyna po deirzwać, że „upiórem” Borów jest Priwim. W pobliższym miasteczku sportyka Rafał bogatego nauczyciela, Rojka, który zaprasza go do siebie i stara się wybaadać sytuację w Borach, które chce oddawać kupić.

Po śniadaniu u Rojka reporter wraca nocą przez „Caarci Jar” do Borów. Zaskakuje go burza, w czasie której Rafał zmyliwszy drogę, wpada do starych podziemnych schronów strzeleckich, gdzie przeżywa emocjonujące przygody.

Dalszy ciąg niezmiernie ciekawej powieści dr. Antoniego Marchwińskiego na str. 6.

GIELDA

Dobry: 8.91 i pół.
Bank Polski: 154.50.
5 proc. pol. dol.: 46.50 — 49.00.
Rubel złoty: 4.75.

Dalsze ofiary katastrofy kolejowej

NOWY JORK, 26.1. — Tel. wł. Liczba ofiar śmiertelnych katastrofy expressu Detroit — Floryda wzrosła do 12 osób, gdyż w szpitalu zmarło 7 rannych.

Egzekucja Kata

RYGA, 26.1. — Tel. wł. — Z Moskwy komunikują, że w Kijowie rozstrzelano niejakiego Bowdę, który w swoim czasie był katem przy sądach petersburskich.

Ostatnia chwila otrzymania Krzyża Legjonowego

Zarząd Główny Związku Legionistów Polskich komunikuje, że Komisja kwalifikacyjna Krzyża Legjonowego kończy nieodwołalnie z dnem 1-go kwietnia przyjmowanie nowych zgłoszeń o nadanie odznaki.

Dzień podrażnień i niepokoju

Dzień dzisiejszy należy do niepomyślnych. Ranek i godziny po ludniowe zapowiadają się niezłe i sorzytają pracy umysłowej. Jeszcze godz. 14 przynosi powodzenie finansowe. Zato popołudnie i wieczór przynosi podrażnienie, niepokoje i straty.

Z TEKI PRYWATNEGO DETEKTYWA

Fortel kobiety - szpiega

— Niech mi pan wierzy, — opowiadał Konrad Wichura, — że niema cięższej i bardziej niewdzięcznej pracy, jak praca członka szpiegowskiego wywiadu.

Pracuje on zawsze w ukryciu, wazy się na najryzykowniejsze czyny, by wydrzeć tajemnicę wrogowi, nerwy jego są w stanie nieustannego napięcia.

a jeżeli powinie mu się noga, jeżeli zostanie zdemaskowany, czeka go haniebna śmierć i zapomnienie.

W czasie wojny światowej miałem sposobność oddać kilka usług francuskiemu wywiadowi. To, co teraz panu opowiem niech będzie dowodem jak człowiek wywiadu musi się w każdej chwili mieć na baczności i nigdy nie tracić zimnej krwi.

Agent MR 3, pracujący dla wywiadu francuskiego w Berlinie, była to młoda i piękna dziewczyna. Uchodziła za bogatą Niemkę, której rodzice mieszkali w Stanach Zjednoczonych a która

wojna zaskoczyła w czasie podróży do ojczyzny.

Agent MR 3 dzięki swej wyjątkowej urodzie, znalazł wkrótce dostęp do najwyższych biur towarzystwa berlińskiego, a że młode dziewczęta ubia zwykle mandury, nie dziwiło nikogo, że piękna Niemka była stale

otoczona rojem wielbicieli w uniformach wojskowych.

W drugim roku wojny agent MR 3 otrzymał ważne polecenie. Chodziło o zdobycie informacji o nowych podwodnych łodziach niemieckich budowanych w stoczniach Wilhelmshafen. Piękny szpieg zabrał się energicznie do rzeczy i wkrótce zawarł znajomość z komandorem marynarki niemieckiej, który miał referat budowy tych łodzi.

Kobieta - szpieg ma tę przewagę nad mężczyzną - szpiegiem, że po stronie jej wazy uroda kobieca. Komandor zauroczył się wkrótce w pięknej dziewczynie, a im bardziej był zakochany tem nieustępliwsza była ona. Wreszcie po mistrzowsko odegranej komedii komandor otrzymał obietnicę iż

dziewczyna odwiedzi go w apartamentach hotelu, w którym mieszkał.

MR 3 zdecydowana była za wszelką cenę wydobyć tajemnicę. Gdy przyszła owego wieczoru do mieszkania komandora, zwróciły jej uwagę dwa kieliszki wina, stojące na bogato zastawionym stole. Kieliszki były już wypełnione winem i to właśnie wzbudziło podejrzenie szpiega. Korzystając z momentu, kiedy komandor obrócił się na chwilę, z błyskawiczną szybkością

przemieniła kieliszki. Okazało się, że nie myliła się. Nie wiem, czy komandor powziął

jakiś podejrzenie, czy też chciał tą drogą ułatwić sobie zdobycie dziewczyny, dość, że wino w jednym kieliszku zaprawione było narkotykiem. Kieliszek ten jednak wskutek zamiany dostał się komandorowi i skutki narkotyku nie daly długo na siebie czekać.

MR 3 przetrząsnęła mieszkanie uspiętego komandora.

zdołała potrzebne materiały, z którymi w kilka godzin później przekroczyła granicę holenderską. Przytomność umysłu zdecydowała o powodzeniu.

W czasie własnego ojca ukrył opium chiński przemysłnik

Niezwykłe metody handlarzy narkotyków

Mimo represji władz handel narkotykami a zwłaszcza opium, jest w Chinach bardzo rozpowszechniony.

Walka z nim jest niestychanie trudna, co przypisać należy okoliczności, że spławne rzeki chińskie uważane są za eksterytoria nie i kursujące po nich statki europejskie i amerykańskie

nie podlegając rewizji, przewożą olbrzymie ilości środków odurzających.

Sami Chińczycy zresztą też chętnie trudnią się przemyślnictwem, dającem wcale pokaźne dochody, a podczas przewozu zakazanego towaru wysilają swą fantazję, by go zabezpieczyć przed odkryciem.

I tak pewnemu pobożnemu Chińczykowi, nazwiskiem Wang-Pa-Feng udawało się długo myśleć czujność straży i prowadzić intratny handel opium, które ukrywał we wnętrzu czaszki swego ojca.

Wang-Pa-Feng był synem wyższego urzędnika który zmarł w odległej prowincji Kansu, gdzie ostatnio pełnił służbę. Mieszkający w Pekinie syn wniósł podanie do władz prosząc o pozwolenie przewożenia zwłok zmarłego do Pekinu celem ochowania ich w grobowcu rodzinnym.

Pozwolenie takie istotnie otrzymał i ze zwłokami ojca rozpoczął podróż powrotną. Podróż ta odbywała się w tempie niezwykle powolnem. Bogobojny Wang-Pa-Feng nie spiesząc się odwiedzał jedną miejscowość za drugą i wszędzie zatrzymywał się jakiś czas. Bagaż jego nie wzbudzał żadnych podejrzeń. Wiadomo było, że oddany syn wie zio do domu trumne, a w niej szczątki ojca.

40 lecie encykliki „Rerum novarum”

Centralne kierownictwo akcji katolickiej w Rzymie opracowało szczegółowy plan obchodu 40-lecia encykliki „Rerum novarum” wydanej przez papieża Leona XIII.

Encyklika ta stała się podwaliną do działań społecznych, opartych na zasadach chrześcijańskich.

Obchody odbędą się w Watykanie w dniach 16 i 17 maja. Spodziewany jest w tym czasie liczny zjazd pielgrzymek do Rzymu.

Dopiero po dłuższym czasie wykryto, że sprytny Chińczyk pieczę dwa pieczęcie przy jednym ogniu. Gdy otwarto trumne, zna eziono w niej oprócz szkieletu starego mardaryna, mnóstwo paczek opium.

Co więcej, podczas dokładnej rewizji trumny stwierdzono, że kochający syn umieścił narkotyk nawet w czaszce swego ojca.

która widocznie uważał za najbezpieczniejszy schowek.

Jeden z trzech największych budynków świata

W porcie nowojorskim wykańczany jest obecnie gmach, który będzie trzecim z rzędu na świecie pod względem objętości.

Gmachem tym, przy którego budowie zajęte są tysiące robotników, jest przyszły dworzec towarowy portu nowojorskiego.

Wysokość tego olbrzyma, obliczona na 15 pieter, nie będzie wprawdzie zbyt imponująca, jeżeli się zważy, że w Ameryce nie należą do rzadkości drapacze chmur o kilkudziesięciu piętach. Jeżeli jednak chodzi o ogólne rozmiary budynku, to tylko dwa dotychczas przewyższa ją nowobudowany dworzec, a

oba naturalnie znajdują się w Ameryce: gmach stałych targów w Chicago i gmach zarządu armji w Brooklinie.

Pojemność nowego dworca towarowego, będącego własnością nowojorskich władz portowych, będzie wynosiła 12 milionów metrów sześciennych. Aby stworzyć miejsce dla niego, zburzono cały szereg domów na terenie t. zw. „Farmy Clintona”, za którą Clinton w r. 1790 zapłacił coś około 10.000 złotych, podczas gdy obecnie, za małą część tego terenu władze portowe musiały zapłacić około 50 milionów złotych.

Budżet macierzysty (ministerstwa skarbu)

na komisji sejmowej

Warszawa, 26. 1. —

Sejmowa komisja budżetowa rozpoczęła dzisiaj dyskusję nad budżetem min. Skarbu.

Najdłuższe przemówienie wygłosił pos. Rybarski, uchodzący już zdawną za wymarzonego fachowca na stanowisko kanclerza, rzecz prosta po najdłuższym życiu urzędującego w danej chwili ministra Skarbu.

Pos. Rybarski miał wiele do powiedzenia, na co min. Matuszewski odpowiedział dość krótko: „próbowałem w tem przemówieniu znaleźć syntetyczne ujęcie sytuacji, lecz dopatrzeć się tego nie zdołałem. Taką mowę można by bez trudu powiedzieć co roku”. Istotnie co roku pos. Rybarski zabiera głos.

Następnie p. minister wytyka nieścisłości w przemówieniu pos. Rybarskiego.

Na wyrażoną obawę co do zmian statutu Banku Polskiego uspakaja, że będą to zmiany oparte na mądrych wzorach Francji, Belgji i innych państw.

W odpowiedzi poseł Malinowski, który omawiał możliwość skreślenia 15 procent dodatku dla urzędników, min. Matuszewski oświadczył, że d. Rządu była by to ostateczność.

Słuszniejsze wydać się mogą uwagi pos. Holyńskiego, który stwierdził, że uposażenie urzędników, zwłaszcza wyższych od radcy począwszy jest za niskie.

Dyskusję przerwano do wtorku, godz. 10. min. 30.

Zniżka cen w Warszawie

Mięso, wędliny, tłuszcze, mąka pod straż protokółów policyjnych

Warszawa, 26. 1. —

Z dniem dzisiejszym obniżone zostały w Warszawie dość znacznie ceny wędlin i mięsa, drobiu, mąki i artykułów kolonialnych.

Śloninę obniżono na 2 złote za klg. w detalu, kielbasę na 3 złote, smalec na 2.80, salcesony na 3.20, kielbasę serdelową i pasztetową na 3.50 i mięso wieprzowe na 2.20 zł. za kilogram w sprzedaży detalicznej.

Ceny drobiu: za 1 klg. pulardy i kury tuczonej 3 złote, kaczki i gęsi tuczonej 3.20 zł.

Z artykułów kolonialnych obniżono cukier kryształ do 1.65, mąkę pszenną 50 proc. do 70 gr., kaszę jęczmienną do 44, jaja świeże do 24, wapniowane — do 17 gr. za sztukę.

Równocześnie policja otrzymała polecenie sporządzania na każde żądanie publiczności protokółów w wypadku pobrania cen wyższych.

Moment historyczny na ekranie



W Berlinie cenzura pozwoliła po długim oporze wyświetlić film p. t. „Rok 1914”. Nasze zdjęcie przedstawia jedną ze scen tego filmu, przedstawiającą chwilę decyzji cara Mikołaja co do mobilizacji armji rosyjskiej (od lewej: carowa, carewicz, car Mikołaj i Wielki Książę Mikołaj, Mikołajewicz).

W SZKOLE ŻYDOWSKIEJ

— Mojsie! ile jest gatunków zwierząt?

— Trzy: mięsożerne, trawożerne i koszerne.

DZIECIĘCA LOGIKA

Nauczyciel: Powiedz Stasiu, co trzeba zrobić, żeby uzyskać odpuszczenie grzechów?

Stas: Trzeba zgrzeszyć.

Nowa kreacja Chaplina



Charlie Chaplin, najciężniejszy komik ekranu ze swoją partnerką Virginia Cherrill w filmie dźwiękowym „Światła wielkiego miasta”.

Prawda, jaki ładny chłopiec?



Ujmujący, szelmowsko-lobuzerski uśmiech „Buddy” — Charlesa Rogersa.

ANEGDOTY I KAWAŁY

TAK NIEWIELE BRAKUJE

— Z tym wachlarzem i z temi twojemi kruczemi włosami wyglądasz zupełnie jak Hiszpanka. Brak ci jeszcze tylko grandezzy.

— Masz słusność. Nie wiem, ile może kosztować taka jedwabna grandezza?

UPEWNIŁ SIĘ

Na odludnej drodze spotyka się dwóch ludzi.

— Przepraszam — zaczyna jeden. — Czy niema tu w pobliżu policjanta?

— Nie, — odpowiada drugi.

— Ani telefonu?

— O ile wiem, to nie. A znam te strony bardzo dobrze.

— Ani radiowej stacji nadawczej?

— Skądżeby!... Ale na co panu to wszystko?

— Mnie na nic. Ale panu by się przydało... Proszę o pańskie pieniądze i zegarek.

LACINA

— Dlaczego lekarze przy chorych rozmawiają po łacinie? — zapytano pana X.

— No, widzi pan — odrzekł pan X — oni chcą ich zawczasu przyzwyczać do umarłego języka.

NASZE SŁUŻACE

— Bardzo pięknie uprasowałaś tę bieliznę, Marcysiu — chwalił pani służącą.

— To, proszę pani, moja własna bielizna. Gdy będę miała czas, to i panina tak ładnie uprasuje.

Kapelusz na wiosnę



Wiosna — choć jeszcze daleka — daje już znać o sobie w dziedzinie mody: toczek z dwukolorowej słonki.

Najpiękniejsza Greczynka



Miss Hellada na r. 1931 została wybrana pani Rodi.

Pasoryt ratuje Austrię od klęski głodu

Rośnięcie australijskie dotknięte została osobliwą klęską. Większa część urodzajnych obszarów Nowej Południowej Walii i Queens'au da obejmująca około 60 milionów kilometrów kwadratowych, pokryła roślina z rodzaju kaktusów, zwa-

na „gruszka kolczasta”,

która do tego stopnia zachwyciła glebę, że stała się ona zupełnie niezdolna do uprawy. Klęska ta trwa od aż mniej więcej 30-tu, powiększając się z roku na rok i przyczyniając się w znacznej mierze do pogorszenia sytuacji finansowej kraju.

Gdy żadne środki nie pomogły, uczeni australijscy postanowili na pomoc przeciw światu roślinnemu wezwać świat zwierzęcy i wytepić przykrzone kaktusy

za pomocą pasorytów.

Doskonałe usługi oddała rośnięciu pewna ćma pasorytująca na kaktusach a rozmnażająca się niezwykle szybko. Po doprowadzeniu pew-

nej ilości jajek tego owada do Australji uda o się w przeciągu trzech lat oczyścić 4 miliony kilometrów kwadratowych od kolczastego chwastu.

Miss Austrija



na rok 1931—p. Herta von Haentjens.

Artystka i jej autor



Świetna rumuńska artystka Elwira Popescu i słynny kompozytor francuski Louis Verneuil, który w dziełach swoich stwarza specjalne role dla P. Popescu — bawią obecnie w Berlinie

NICBY NIE ROBIŁ

— Coby pan robił, gdyby pan dostał za żonę bogatą i piękną pannę?

— Nic.

WŁAŚNIE DLATEGO

Żona: Dlaczego zawsze stajesz w oknie, gdy śpiewam?

Mąż: Aby ludzie nie myśleli, że cię biję.

Kolejka powietrzna



W Niemczech ukończono ostatnio budowę kolejki linowej, wiodącej na najwyższy szczyt Alp bawarskich

ONA CHOROWAŁABY TEŻ...

Zosia widzi, jak mamusia choremu braciszki, który właśnie przebywa odur, raz po raz zanoszą jakieś przysmaczki. Pyta więc ojca:

— Tatusiu, jak już Janek skończy swoją odur, czy ja będę mogła ją dostać?

ANTONI MARCZYŃSKI

W PĘTACH ŻĄDZY ZŁOTA

24)

DZIEJE ŻYCIA POWOJENNYCH LUDZI

Makabryczny sen

W ruinach nie było już tak przeraźliwie ciemno, jak przedtem, kiedy tu dotarł. Przez małe okna, ale dość liczne szczeliny w suficie wdzierały się do wnętrza złote włosy słońca, wiszące zupełnie prostopadle nad ziemią, jak wolno było wpaść z świetlnych odbitek owych szczelin na podłogę, lub raczej na ten ogromnym śmietniku gruzów. Rafał wysnuł stąd logiczny wniosek, że jest już południe, i że on spał tutaj ładne parę godzin. Jednak nie był wyspany, ani wypoczęty.

Bolały go wszystkie kości po wczorajszych przygodach i po długotrwałym leżeniu na tak twardym posłaniu. Ale poza temi obciążającymi okolicznościami istniało jeszcze coś, co najwybitniej dało mu się we znaki: sny! Pomure, makabryczne, krwawe, różbójnicze, niesamowite, słowem okropne!

Zapalił cygaro i zamyślił się, pragnąc wywołać w pamięci choćby jeden z owych snów straszliwych.

Niestety, nie zdołał. Płatały mu się po głowie niewyraźne wspomnienia krwawych scen, gwałtów, napadów, utknał mu w pamięci rozzdzierający okrzyk jakiegoś człowieka: Morduja!! Ratunku!! — wydało mu się, że jeszcze słyszy zduszony charkot, jaki zabrzmiał po owym wołaniu, lecz jakiejś logicznej całości tego wydarzenia nie mógł sklecić ani rusz. I znowu coś sobie przypomniał, mianowicie głównego bohatera swoich snów, zbrodniarza. Miał na sobie ceratową pelerynę z kapturem, nasuniętą tak nisko, że twarzy nie było widać. Ale napadniętym był ktoś inny. Napewno! A był także ktoś trzeci. Ten walczył w milczeniu, zato potem najgłośniej gardłował, zagłuszając nawet bolesne jęki zwyciężonego...

— Wszystko to są reminiscencje wczorajszych wydarzeń, — orzekł Rafał, podnosząc się z niewygodnego legowiska. Raz jeszcze przeszukał wszystkie parterowe ubikacje opuszczonego dworu i zrezygnowany zszedł do piwnicy. Rad nie rad musiał wracać tą samą drogą, która tu był przyszedł. W piwnicy panowały egipskie ciemności, musiał więc rozniecić światło. Przesunął guziczek i stanął jak wryty. Drzwi wiodące do czwartej piwnicy, przedtem otwarte, były teraz zamknięte na dwie potężne klódki, a na szarem tle zakurzonych desek zamajaczył czarny odcisk dłoni ludzkiej.

Wiele, wiele czasu upłynęło, zanim Rafał ośmielił się podejść na palcach do owych drzwi. I doznał wstrząsu!

Krew

— Krew! — wyjąkał, opletając się o mur gdyż nogi zaczęły pod nim tańczyć jakiś piąs zdenerwowanej galarety.

Nie omylił się. Ten czarny odcisk dłoni, te rdzawe paciorki od klamki ku ziemi i ta olama na progu, to wszystko była krew, niedawno zaskrzepła.

— Tu popełniono zbrodnię; — szeptał z przejęciem; — ten człowiek uciekał widocznie, wołał o ratunek, a ja, Idjota, spałem! Sądziłem, iż te okropności śniły mi się tylko.

Powoli przychodził do siebie. Szczególnie uspokajająco podziałał na niego widok klódek przy drzwiach. Zwyczajny zamek można od wewnątrz zamknąć i otworzyć, klódkę tylko z tej strony, gdzie ją powieszono, zatem morderca, czy mordercy nie

— treszczenie
początku powieści na str. 2-cj

przebywają wewnątrz, ale odeszli. Przeprowadziwszy to rozumowanie, odetchnął Rafał z ulgą ogromną i z ciekawością zaczął oglądać skoble.

— W tak zmurszałym drzewie chyba mocno nie siedzą, — powątpiewał, tarmosząc klódkę w obie strony. Lecz skoble ani nie drgnęły, zato odgłos jego śmiałych wysiłków zbudził niepożądane echo...

— Cooo to? — pisał cichuteńko i choć czuł, że mógłby każdy włoszek policzyć na swej głowie, takiego mu deba stanęły, przyłożył ucho do drzwi i lekko zapukał.

Odpowiedział mu stłumiony belkot nieludzki i głuche loskoty, jak gdyby echa wściekłego, lecz bezsilnego szamotania się w więzach.

Ucieczka

Wówczas siódme poty wystąpiły na Rafała. W bajecznych susach, których kangur by mu mógł pozazdrościć przebiegł trzy piwnice, wpadł w ganek podziemny i wleciał do jamy z błotem, zapomniawszy w panicznej ucieczce o „zwodzonym“ mostku z deski, leżącej na kąt pod ścianą. Dobrze pół godziny trwało wspinanie się na stromy, oślizgły brzeg przekłetej pulapki i wyczerpana całkowicie bateria przestała zasilać latarkę, kiedy zablocony, półprzytomny reporter stanął wreszcie w długim tunelu. I tu, w nieprzebitych ciemnościach odhylał się wspaniały bieg, w ciągu którego padły wszelkie rekordy Kusocińskich, Nurmich, Petkiewiczów, bieg niestety nie notowany oficjalnie i uświetniony ostrym finishem na... drabinie, w którą Rafał wyrzwał głową tak skutecznie, że nowy szczebel wyłamał...

Nic to. Z dziką energią dał się po innych szczeblach, póki mały karambol potylicy z drewnianym wiekiem nie oznajmił mu, że stanął na progu nowych trudności i wysiłków. Z całym impetem runął plecami w wieko... Ani nie drgnęło nawet. Po kilkunastu bezowocnych próbach, zwiesił bezradne ręce i omal, że nie wybuchał płaczem.

— Tam chyba fortepian postawili na tym wieku przekłętym, — jękał nie mogąc się pogodzić z myślą, że został uwieczony w podziemiach, że naprawdę słońca więcej nie ujrzy. Jak to przedtem w wieszczym natchnieniu przewidział i w nieśmiertelnych strofach odmalował. I z naiwnością dziecięcą, która każdemu małemu berbeciowi pomościć guza na jego sprawcy; piecu, stole, czy innym meblu, rzucił się z pięściami na upartą kłapę. Uraczył ją kilkoma knock-outami i nagle namacał skobel, przetknięty patykiem. Wyrwał go natychmiast, wymyślając sobie od kretynów, uwolnił skobel od żelaznej klamry, poczem, nabrawszy tchu w płuca, podsadził się uczciwie pod wieko.

Podskoczyło na pół metra i pocałowało go w plecy; zanim zdołał je rękami podeprzeć. Za drugim razem był ostrożniejszy i wreszcie znalazł się we właściwym rowie strzeleckim. Dalsza droga była już drobniakiem, podobnie też i wydostanie się na powierzchnię przez ów otwór fatalny, bo wiem nauka zdobyta w czasie żmudnego treningu w jamie, nie poszła w las jeszcze.

Wyprostował się Rafał i wdzięcznym, rozkochanym spojrzeniem objął słońce, znikające właśnie poza zachodnią krawędzią „Czarciego Jaru“. Blisko dobiegł w po-

dziemiach, a wydawało mu się, że siedział tam lata...

Mały zaś pastuszek, pilnujący chłopskich krów, podkarmiających się nielegalnie na dworskim pastwisku, popędził, jak szalony, do wsi z elektryzującą nowiną, iż w „Czarcim Jarze“ nawet za dnia straszyć zaczyna. Że jakiś potwór, zgrubsza ludzkie kształty mający, lecz ziemią obrośnięty po uszy (?), wylazł ze starego rowu strzeleckiego, i kozły maga, i kwiczy tak przeraźliwie, że flegmatyczne krowy się płoszą.

Wyruszyła tedy ekspedycja właścicieli krów, uzbrojonych w widły i tem podobne oręża, aliści potwora, ziemią porośniętego nie znalazła. Zato ojciec pastuszka znalazł wcale przylepny patyk, którym wygze kwował synowi doraźnie „dwadzieścia pięć cesarskich“, żeby bajek nie puszczał i ojca z karczmy bezpotrzebnie nie wyciągał w przyszłość...

Rafał nie pokazał się Ewie, dopiero po kąpieli, kiedy w pyjamać wkroczył do jadalni na kolację.

— Czy pani uwierzy, że od wczorajszego śniadania u Rojka nic w ustach nie miałem? — rzekł, aby usprawiedliwić swój straszliwy apetyt i odciągnąć rozmowę na później.

Ach, jakże jej był wdzięczny za tę delikatność, że go nie dreczyła pytaniami i za ten wzrok współczujący. Bo rozumiał doskonale, że bezlik pytań ciśnie się jej na usta: a gdzie miły gość bawił całą dobę, że mu jeść nie dali, gdzie się tarzał w błocie i dla czego, gdzie oberwał te guzy i od kogo, i po co się narażał na takie nieprzyjemności, czy to mu źle tutaj, w jej gościnnym dworku?...

Małe zaś oczka Rafała, całą jaźnią pochłoniętego krzepieniem zwatłonych sił ciała, rozumiały treść owych pytań bezgłośnie i odpowiadały na nie sumarycznym okrzykiem: „Czy nie domyślasz się, czarnobrowa dziewczyno, że dla ciebie narażałem się na tysięczne niebezpieczeństwa? Że gdyby nie ty, to żadna moc nie zapędziłaby mnie do tych zakazanych podziemi? Że jednak na jedno twoje skinienie znowu tam pójde“!

— Już raz zepsułam panu całą robotę przez moje gadulstwo. Jeżeli tedy pańskie przygody stoją w jakim związku z naszą sprawą, to proszę mi nic nie mówić. Niewiedzia ciekawość nie jest nałogiem, którego przy pewnym wysiłku woli nie możnaby przewycieżyć.

— Zatem nie powiem ani słowa, droga panno Ewo, bowiem każdy szczegół mej niebezpiecznej wyprawy wczorajszej dotyka sprawy naszego upiora. Ma pani rację; nie powtarzajmy błędów. Raczej mówmy o czymś innym...

— Tak! tak, — westchnęła. — Ale o czym?

— No, są chyba jakieś nowiny.

Czyżby chytry duch nie skorzystał skwapliwie z tego, że groźny Baltazar Szafran był nieobecny przez całą dobę?

— Widocznie, — odparła w zamyśleniu; — bo, dzięki Bogu, nie wydarzyło się nic nadzwyczajnego podczas pańskiej nieobecności, mistrzu.

— Ano upiory i duchy mają smaczkę respektu przedemną. — Reporter wyprostował się dumnie, zabębnił po stole palcami i uśmiechnąwszy się tajemniczo, dodał z wielką pewnością siebie: — Wiedziałem, że nic się nie wydarzy. Nie może się wydarzyć, jak długo ja tu jestem!

W następnym numerze (następnym).

Widmo Kuby Rozpruwaczy odżyło na nowo Londyn wstrząśnięty potwornym morderstwem Młoda kobieta ofiarą bestjałskiej zbrodni e'eganckiego zwyrodnialca

Cała Anglia pozostaje od dwóch dni pod wrażeniem ohydneho morderstwa, popełnionego przez jakiegoś **zwyrodniale indywiduum**, w okolicznościach, żywo przypominających zbrodnię pamiętnego

Kuby Rozpruwacza, który grasował w Londynie czterdzieści lat temu.

Ofiarą zbrodniarza padła 18-letnia służąca Luiza Steel, osoba nie-nagannego prowadzenia się, której

chlebodawczyni pani Andrews, wy daje jak najlepsze świadectwo. Luiza, mając wolne popołudnie, udała się w odwiedziny do swych rodziców. Gdy o umówionym czasie nie wróciła do domu, zamiepokojona pani Andrews zwróciła się **telefonicznie do policji**,

która też natychmiast wszczęła poszukiwania. Dopiero jednak latarnik, który gasił światła na jednym z przedmieść, zauważył w pewnej odległości od drogi, w pobliżu boiska sportowego zwłoki kobiety, które okazały się zwłokami poszukiwanej Lizy Steel.

Były one zupełnie nagie i w prze-rażający sposób zmasakrowane. Na twarzy widniała straszliwa rana, zadana jakimś ostrem narzędziem

prawdopodobnie brzytwą. Druga rana przecinała pierś. Cała dolna część ciała była okropnie okaleczona. Wszędzie na ciele widoczne były ślady bicia i kontuzji.

Zgłosiła się do Scotland Yardu jakaś kobieta, która zeznała że tego samego wieczora w którym zginęła Luiza Steel i ja napastował jakiś młody, przyzwolcie odziany mężczyzna,

który w pewnej chwili otoczył ramieniem jej szyję. Krzyknęła jednak i napastnik uciekł.

Pod naciskiem powszechnego oburzenia „staruszek” Scotland Yard postawił na nogi wszystkich najlepszych swych detektywów i czyni co może aby wpaść na trop tego nowego Kuby Rozpruwacza.

Pięciomilionowy spadek do odebrania natychmiast

Warunek: Udowodnić pokrewieństwo z Dymkiem

Od czasu do czasu władze skarbowe w różnych krajach poszukują

spadkobierców fortun, niekiedy nawet okazałych, a pozostałych przez imigrantów, którzy przyjęli wprawdzie obywatelstwo swej nowej ojczyzny, krewnych jednak tam nie mają.

Załatwienie tego rodzaju spraw leży w interesie władz skarbowych dlatego, że podatek spadkowy, zazwyczaj bardzo znaczny, może być zrealizowany dopiero po przejściu majątku w ręce spadkobierców.

Obecnie władze brazylijskie poszukują krewnych obywatela nazwiskiem Charles Dimmock, który żył ostatnio w Rio de Janeiro i pozostawił mająteczek, wynoszący około

5 milionów złotych.

Dotychczas żaden spadkobierca się nie zgłosił. A może ów egzotyczny Dimmock, to po prostu poczciwy Karol Dymek, albo Dymok, którego należało-

by szukać na ziemiach Polski? W takich wypadkach najdobitniej zaznacza się szkodliwość zmieniania nazwisk polskich na cudzoziemskie.

Ponury obraz dzisiejszych Niemiec Mordy z wyroków sądów Kapturowych

Niedawno znaleziono w jednej z motorówek, stojących w przystani koło Scharnebeck, nie daleko Berlina, zwłoki rolnika i byłego feldwebla niemieckiego Fahlbuscha. Nie miał on na sobie żadnych śladów gwałtownej śmierci i obdukcja lekarska nie stwierdziła powodów jego zgonu.

Śledztwo w tej sprawie jeszcze nie zostało ukończone, a tymczasem w pewnych kołach zaczęły kursować pogłoski, że Fahlbusch nie zmarł śmiercią naturalną, lecz padł ofiarą zemsty.

Przypuszczenie takie jest aż nadto uzasadnione.

Fahlbusch, który jest postacią typową dla dzisiejszych Niemiec i którego działalność rzuca **ponure światło** na stosunki, panujące w niemieckich tajnych organizacjach wojskowych, tak zw. „Czarnej Reichswehrze”, ma na sumieniu kilka morderstw, wykonanych z wyroku t. zw. sądów **kapturowych**.

Pierwsze z tych morderstw popełnił Fahlbusch 18 lipca 1923. W jednym z lokali nocnych w miejscowości Rathenow zebrali się wówczas kilku feldwebli oraz porucznik Fuhrman. Wśród podoficerów był Fahlbusch oraz niejaki Willms, którego spojono do nieprzytomności i nad ranem wsadzono do samochodu, w którym, oprócz Fahlbuscha, zajęli miejsce wszyscy uczestnicy zabawy, w towarzystwie jednej z wesółych damulek. Podczas jazdy Fahlbusch

zastrzelił z tyłu

pijanego Willmsa, poczem ciało ofiary obciążono i wrzucono do Haweli.

Po powrocie do koszar Fahlbusch oświadczył, że Willms

wypadł po pijanemu z samochodu i pewnie leży gdzieś na drodze.

Willms został zamordowany z wyroku partyjnego, **jako szpieg**,

będący rzekomo na usługach komunistów.

Sędziowie sądu kapturowego oparli się przytem na zeznaniach człowieka, zasądzonego później za morderstwo i krzywoprzysięstwo.

Trzeciego sierpnia tego samego roku Fahlbusch zaprosił „na jednego” podoficera Alfreda Bauera, który wrócił właśnie z urlopu do swej formacji, do Kistrzynia.

Na birbantkę, do której przyłączyło się kilku innych podoficerów, pojechało samochodem „Czarnej Reichswehry”.

Fahlbusch fundował,

W drodze Bauer został przez Fahlbuscha

zastrzelony

i zrzucony z nasypu kolejowego. Poprzednio jeszcze Fahlbusch obszukał ciało i zabrał wszystkie przedmioty, które mogłyby się przyczynić do odkrycia tożsamości zamordowanego.

Głodowa śmierć kapitalistki Śmiesznie wygląda „nędza” amerykańska w oczach biednego Europejczyka

Pisma nowojorskie rozpisują się o anormalnych objawach społecznych, stwierdzonych podczas intensywnej walki z bezrobociem.

Dyrektor biura miejskiego pośrednictwa pracy, Rybicki, twierdzi, że istnieje ogromny popyt na służące domowe, ale bezrobotne kobiety od pracy tej stronią i wolą czekać na pracę w fabrykach lub biurach.

Nowojorski komisarz policji

ze swej strony uważa, że w biurze rozdawnictwa odzieży biedne kobiety nie chcą przyjmować niemodnych sukien i kapeluszy.

W długiej kolejce bezrobotnych przed stacją policyjną w Brooklynie, gdzie rozdawano kołczyki z żywnością, stała siwowłosa staruszka. Gdy doszła wreszcie do funkcjonariusza, który rozdawał koszyki, odezwała się: „Czy nie mógłby pan zamiast jarzyn, dać mi coś innego? Nie mogę jeść jarzyn”. Co powiedziawszy, nagle zachwiała się i padła nieżywa. Lekarz stwierdził śmierć skutkiem udaru serca, przyspieszoną przez długie głodowanie.

Dalsze śledztwo wykazało, że zmarła miała w banku przeszło 5.000 dolarów gotówki i zamożną rodzinę w Nowym Jorku.

Czytajcie „Przegląd Sportowy”

FALE RADJA warszawskiego przynoszą dziś:

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krak.
12.10 Muzyka z płyt gramofon. do z.
13.25. 15.35 „O ministerstwo lotnictwa” p. inż. Arnd. 15.50 Odczyt z Katowic.
16.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.15 Odczyt z Krakowa. 17.45 Popularny koncert symf. w wyk. ork. Filharm. Warsz. pod dyr. G. Fitelberga. 19.25 Muzyka z płyt gramofon. 19.50 Transmisja teatru Wielkiego w Warszawie. Mascagni „Rycerskość wieśniacza” Po tr. retransm. ze stacji zagranicznych

Szkoły ubezpieczają się od nieszczęśliwych wypadków dzieci

Szkoła odpowiada, jak wiadomo, za powierzone jej dzieci.

Skorzystało z tego pewne towarzystwo ubezpieczeń i wprowadziło nowy rodzaj asekuracji.

Polega ona na tem, że towarzystwo przyjmuje na siebie odpowiedzialność za nieszczęśliwy wypadek, który przytrafiłby się dziecku na terenie szkoły.

Śmierć znakomitego chirurga w czasie upiększania nosa milionerki

NOWY JORK, 26.I. Pani Dodge, żona znanego fabrykanta samochodów, poddała się operacji upiększenia nosa.

Dokonywający operacji dr.

Louis Berne zmarł nagle na paraliż serca podczas tego zabiegu chirurgicznego. Operacji dokonał inny chirurg.

PODZIĘKOWANIE Marszałka Piłsudskiego

W dniu wczorajszym P. Wojewoda Kościalkowski otrzymał list, treści następującej:

"Pan Marszałek Piłsudski polecił mi złożyć JWPanu Wojewodzie uprzejme podziękowanie za nadesłane życzenia, prosząc o wyrażenie wdzięczności

Pana Marszałka wszystkim osobom i instytucjom, które w czasie Świąt złożyły życzenia na ręce JWPana Wojewody".

List został podpisany przez sekretarza osobistego P. Marszałka Piłsudskiego.

Jeszcze w sprawie Elektrowni

W związku z naszą wzmianką o zakończeniu zatargu pomiędzy Magistratem a Elektrownią, otrzymaliśmy szereg telefonów od naszych czytelników, którzy zapytują czy obecnym dobrowolnym układem objęta została również sprawa redukcji opłaty za ponowne przyłączenie prądu, która wynosi obec-

nie zbyt wysoką sumę zł. 6,60. Poza tym czytelnicy nasi interesują się sprawą kosztów sądowych, które ich zdaniem wobec zawarcia ugody winny ponieść obie strony w równej mierze. Jak wiadomo, wobec przegrania dotychczas procesów kosztów obciążają Magistrat.

Zapytania te notujemy z obowiązku dziennikarskiego.

SPRAWA BEZROBOCIA

Aczkolwiek postawiono nam zarzut o rzekomo niesłusznym wyciąganiu przez nas wniosków co do możliwości przełamania kryzysu bezrobocia w związku z uruchomieniem niektórych warsztatów pracy, to jednak na podstawie danych liczbowych skłonni jesteśmy twierdzić w dalszym ciągu, że najwyższe napięcie stanu bezrobocia minęło.

W latach ubiegłych najwyższa liczba bezrobotnych przypadła na miesiąc luty i np. w roku ubiegłym na terenie naszego województwa wynosiła 14.600 osób, pozostających bez pracy.

W roku bieżącym, aczkolwiek mamy dopiero koniec stycznia, mimo większych trudności gospodarczych aniżeli w latach ubiegłych, liczba bezrobotnych nie doszła do tej wysokości, jaką osiągnęła w ubiegłym roku.

W połowie stycznia na terenie całego województwa było 13.143 bezrobotnych, a już dnia 24 stycznia liczba ta spadła do 12.735.

Do zmniejszenia się liczby bezrobotnych przyczyniło się częściowe uruchomienie tartaków państwowych w Białowieży, Hajnówce i Czarnej wsi, dzięki czemu pracę otrzymało około 500 robotników.

Prócz tego pewną liczbę robotników zatrudniono w częściowo uruchomionych zakładach przemysłu włókienniczego.

Zdrowy odruch

Sprawa notatki, umieszczonej w Nr. 20 „Gazety Białostockiej Dzień Dobry” p. t. „Nieuczciwy woźny” wywołała zdrowy odruch wśród woźnych szeregu instytucji państwowych i prywatnych, którzy skierowali do nas pismo tej treści:

Do Redakcji „Gazety Białostockiej Dzień Dobry”

My niżej podpisani woźni instytucji państwowych, komunalnych i prywatnych żądamy ogłoszenia imienia i nazwiska woźnego, o którym mowa w artykule p. t. „Nieuczciwy woźny”.

Artykuł powyższy w wysokim stopniu krzywdzi wszystkich nas uczciwych pracowników, nie możemy więc przejść nad tem do porządku bez wy-

rażenia protestu.

Niniejszy list, oraz wyjaśnienie, prosimy umieścić w najbliższym numerze „Gazety Białostockiej Dzień Dobry”.

Łączymy wyrazy wysokiego szacunku. Następuje dwadzieścia kilka podpisów.

Nie podzielamy zdania p. p. woźnych, co do rzekomego

krzywdzenia wszystkich woźnych przez wydrukowanie wzmianki.

Stwierdzamy natomiast, że tylko ze względu na instytucję, nie chcieliśmy nazwiska umieszczać.

Obecnie żądaniu p. p. woźnych czynimy zadość i nazwisko podajemy.

Woźny, o którym pisaliśmy, nazywa się Michał Mackiewicz.

Występ kasjarzy

Okazuje się, że i nasze okolice od czasu do czasu „odwiedzają” kasjarze. Oto w nocy z 23 na 24 b.m. w miejscowości Wołpa powiatu Grodzieńskiego kasjarze dostali się do lokalu Banku Ludowego, rozpruli kasę i zabrali poważny łup: 200 dolarów i 55 obligacji pożyczki budowlanej od Nr. 0851289 do Nr. 0851366.

„Fachowcy” w kasowych operacjach rozpruli kasę Banku Ludowego przy pomocy raka i bora, zaś do lokalu dostali się przez wyrwanie skobla razem z kłódką, na którą były zamknięte drzwi Banku.

Wstrzymanie wymiaru podatku wojskowego za rok 1930

W związku z rozporządzeniem p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 grudnia 1930 r. zmieniającym postanowienie art. 90 ustawy o powszechnym obo-

wiązku wojskowym, Ministerstwo Skarbu zarządziło aż do dalszego rozporządzenia, wstrzymanie wymiaru podatku wojskowego za rok 1930.

Modern bije rekord

Ostatnio kino „Modern” wyświetla przebój za przebojem. Jutro odbędzie się uroczysta premiera polskiego, morskiego dźwiękowca p. t. „Wiatr od Morza” z Marią Malicką w roli

głównej. Dziś po raz ostatni publiczność ma możność obejrzeć najpiękniejszy film śpiewno-dźwiękowy „Rio Rita” po cenie od 75 groszy.

Tajemnicze zabójstwo

Dzisiejszy „Dziennik Białostocki” podaje, że we wsi Hołynka pow. Augustowskiego znaleziono w kałuży krwi ze słabymi oznakami życia Antoniego Aleksiejczyka, który został u-

derzony jakimś tempem narzędziem.

Aleksiejczyka odwieziono do szpitala w Sopoćkiniach, gdzie dotychczas nie odzyskał przytomności.

Kradzież w synagodze przy ul. Nowy Świat

W synagodze przy ul. Nowy Świat 29 jacyś „pobożni” ludzie, skradli 2 tory, których wartość wynosi 3.000 zł. Ponieważ nie przypuszczamy, aby „pobożnisie

zbyt długo chcieli się modlić, przeto należy mieć nadzieję, że przy ewentualnem usiłowaniu sprzedania skradzionych tor, sprawcy kradzieży zostaną ujęci.

EPIDEMJA kradzieży drobiu

Już niejednokrotnie wspominaliśmy o wielkim niebezpieczeństwie, jakie zagraża białostockim kurom. Jeszcze trochę, a w Białymstoku nie będzie ani jednej kury.

Ostatniej nocy z niezamkniętego chlewka Florentyny Rusi-

kowskiej (ul. Sosnowa 45) znów skradziono pięć kur i jednego czupurnego koguta, który stale zakłócał spokój publiczny, wobec czego wyrokiem zaocznym przez meznanych sprawców został skazany na śmierć.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski.

Redakcja i Administracja Legionowa 1.

Zakłady Graficzne, Legionowa 1